

## Tadeusz Borowski „Pożegnanie z Marią” - interpretacja tytułu opowiadania

„Pożegnanie z Marią” to opowiadanie Tadeusza Borowskiego, którego wydarzenia zostały osadzone w ogarniętej wojenną pożogą Warszawie. Głównym wątkiem tej historii jest opowieść o miłości dwójki ludzi - tytułowej bohaterki i narratora - Tadeusza. Jak można rozumieć tytuł tego dzieła?

Marię i Tadeusza łączyło wielkie uczucie. Kochali nie tylko siebie, ale dzielili także wspólne pasje. Spędzali wiele czasu na rozmowach o poezji i literaturze. Miłość ta była ucieczką od realnego świata, w którym najważniejsze było to, aby przeżyć. Ostatnim bastionem prawdziwych wartości i szacunku wobec innych ludzi były intymne relacje oparte na zaufaniu. Takimi osobami byli dla siebie Tadek i Maria.

Spójrzmy na to wszystko z perspektywy narratora. Symbolem dotychczasowego życia stała się dla niego narzeczoną. Nie wiemy kiedy ją poznał i ile czasu byli ze sobą. Jednak to ona była dopełnieniem wszystkiego. Nadawała prawdziwą wartość i sens egzystencji Tadeusza. Jednak życie to było pożerane przez wojnę niczym stal przez rdzę. Osad przemocy i braku zaufania powodował, że ludzie byli coraz dalej od siebie. Wszystko stawało się wypaczone, pozbawione prawdziwych wartości.

Kiedy Tadek spostrzegł, że Maria stała na niemieckiej ciężarówce, zupełnie zmienił swój sposób opowiadania. Stał się lakoniczny, oszczędny w środku wyrazu i bezpośredni. Opowiedział o jej losie w sposób przerażający - prosto i dokładnie. Te słowa możemy uznać za zapowiedź nowego życia, życia bez Marii.

Tytułowa bohaterka „Pożegnania z Marią” jest więc nie tylko ukochaną głównego bohatera i narratora. Stanowi ona symbol dotychczasowego życia. To z nią Tadek dzielił najwspanialsze chwile, to ona była znakiem egzystencji pełnej, niepozbawionej jeszcze wartości. Po jej śmierci narracja staje się sucha, rzeczowa i pozbawiona emocji. Mówi do nas zupełnie inny Tadek, wojna dokonała w nim zmiany. „Pożegnanie z

Maria” to nie tylko pożegnanie z ukochaną, to zostawienie w tyle przedwojennego życia. Od teraz wszystko będzie już „bez Marii” - okrutne, nieprzyjazne i przerażające.